

Sąd potwierdza prawo do bycia zapomnieniam

14 maja 2014

Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że mieszkańcy Unii Europejskiej mogą domagać się od Google'a i innych serwisów internetowych by te usunęły ze swoich serwerów wszelkie informacje dotyczące wnioskodawcy. Pod warunkiem, że zebrane informacje mogą naruszać prywatność.

„Jeśli, na podstawie wyszukiwania imienia i nazwiska danej osoby, trafimy na witrynę zawierającą informacje o tej osobie, zainteresowany może zwrócić się do operatora wyszukiwarki” – orzekł sąd. Jeśli operator odmówi odpowiedniej zmiany wyników wyszukiwania, osoba zainteresowana może zwrócić się do odpowiednich władz o wydanie nakazu.

Sąd uznał, że poważnym problemem jest fakt, iż wyszukiwarki indeksują informacje, przez co zachowują pewien stan rzeczy z momentu indeksowania. Jeśli np. ktoś zostanie aresztowany i oskarżony, to informacja ta będzie przechowywana w wyszukiwarkach bez żadnego odniesienia do faktu, że np. osoba ta została później oczyszczona z zarzutów. Po wielu miesiącach czy latach można będzie trafić na informacje o aresztowaniu i oskarżeniu, jednak bez żadnej gwarancji, że trafi się na informacje o oczyszczeniu.

Google jest rozczarowane wyrokiem Trybunału. Firma zwraca uwagę, że nie tworzy żadnych linków czy informacji, a jedynie je indeksuje. Jednocześnie wyrok oznacza, że to Google będzie musiało cenzurować informacje i usuwać je z obiegu. Przedstawiciele Google'a zwracają uwagę, że jedynie twórcy informacji mogą ją usunąć i gdy to zrobią, informacja taka zniknie z wyników wyszukiwania.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: CNET

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)